

Wsteczna mowa – głos podświadomości

27 grudnia 2014

Odtwarzane od końca piosenki oraz wypowiedzi zawierają normalne słowa oraz całe sformułowania, których precyzyjnej budowy oraz sensu nie da się wyjaśnić przypadkowym zbiegiem okoliczności.

ZADZIWIAJĄCE ZJAWISKO ODKRYTE DZIĘKI PRZYPADKOWI

Cała sprawa tak naprawdę zaczęła się od przypadku. Był październik 1983 roku, mieszkałem wtedy w Los Angeles. Wszystko wydarzyło się na tydzień przed moimi dwudziestymi ósmymi urodzinami, w czasie kiedy byłem w łazience i przygotowywałem się do wyjścia na wieczorną zabawę. Przy pasku od spodni miałem umocowanego przenośnego walkmana, z którego słuchałem dość głośno muzyki. Nagle potknąłem się i walkman wpadł prosto do muszli klozetowej. Wydostałem go stamtąd i choć był kompletnie zmoczony i potłuczony, spróbowałem go naprawić.

Jednak moja znajomość elektroniki okazała się niewystarczająca. Dlatego udało mi się tylko złożyć go w jedną całość, lecz od tej chwili wykazywał jedną wadę – odtwarzał kasety tylko wstecz. Próba naprawy, aby odtwarzał kasety jak poprzednio nie powiodła się. Tak więc miałem walkmana, który w pewien sposób był nieużyteczny, ponieważ odtwarzał kasety wyłącznie wstecz.

Kilka tygodni później, po krótkiej wędrowce po Europie, wróciłem do rodzinnej Australii. By mieć jak najlżejszy bagaż, wszystkie niepotrzebne rzeczy pozostawiłem w Londynie, lecz z nie znanych mi powodów zabrałem ze sobą grającego wstecz walkmana (a oprócz niego również śpiwór, grubą brązową kurtkę z owczej skóry, buty Ugh – wszystko to utrzymywało mnie w cieple, kiedy spałem w śniegu).

Po tych wszystkich przygodach grający wstecz walkman wylądował w Australii w szufladzie z rupieciami, gdzie pokrywał go kurz.

Kilka miesięcy później, w kwietniu 1987 roku zostałem dyrektorem domu dla nastolatków w Berri – małym miasteczku na południu Australii. Berri jest także centrum regionu Riverland, w którym wyrabia się różnego rodzaju wina.

Dom, którego byłem dyrektorem, nazywa się „The Abode” i jest położony po obu stronach rzeki Murray, która przepływa przez sam środek miasteczka.

W czasie kiedy prowadziłem ten dom, słyszałem plotki rozpowszechniane przez Ewangelików. Twierdzili oni, że rock-and-roll to „diabelska muzyka” oraz że odtwarzając niektóre piosenki od tyłu można usłyszeć sugestywne przekazy o treści okultystycznej.

Kiedy o tym usłyszałem, przypomniałem sobie, że jak byłem nastolatkiem, podobne rzeczy mówiono o płytach Beatlesów. Podobno na niektórych z nich znajdowały się przekazy sugerujące, że Paul McCartney niedługo umrze. Nie było w tym nic niepokojącego, po prostu zwykły chwyt reklamowy.

Jednakże Ewangelicy w swoich wypowiedziach posuwali się jeszcze dalej, twierdzili, że wiele z tych przekazów nie zostało umieszczonych na płytach umyślnie, ale raczej wydawały się „wypływać znikąd”. Niektórzy twierdzili, że zostały one tam umieszczone przez samego szatana w celu prania mózgów młodych ludzi na całym świecie.

W końcu przyszło do mnie kilku przerażonych podopiecznych, którzy wierzyli, że słyszeli demony mówiące do nich z płyt rock-and-rollowych, gdy puszczały je wstecz. Ta sprawa zaintrygowała mnie do pewnego stopnia i jednocześnie rozżłościła, ponieważ przestraszyła będących pod moją opieką nastolatków. Później przypomniałem sobie o swoim zepsutym, grającym tylko wstecz walkmanie. Postanowiłem zbadać tę sprawę, aby wszystko wyjaśnić i móc uspokoić moich

podopiecznych.

Wydobyłem więc walkmana z szuflady z rupieciami i przystąpiłem do przesłuchiwania taśm z muzyką odtwarzając ją wstecz. Nie spodziewałem się usłyszeć zbyt wiele poza nic nie znaczącymi dźwiękami, które jeżeli ktoś słyszał, były prawdopodobnie wynikiem jego nazbyt bujnej wyobraźni. Jednak myliłem się.

Kiedy odtwarzałem te taśmy wstecz, słyszałem zrozumiałe słowa wydobywające się z bełkotu. Z początku uznałem to za przypadkowe dźwięki lub wytwór mojej wyobraźni. Chciałem potwierdzić swoje przypuszczenia i poprosiłem kilku przyjaciół, aby posłuchali tych nagrań i powiedzieli, co słyszą. Nie powiedziałem im jednak, o co mi chodzi. Prawie we wszystkich przypadkach mówili mi, że coś słyszeli, niekiedy nawet dokładnie te same słowa, co ja.

ZASKAKUJĄCE ZWROTY W PIOSENKACH ODTWARZANYCH WSTECZ

Z upływem czasu zacząłem przeprowadzać coraz bardziej kontrolowane i szczegółowe testy. Przygotowałem standardową taśmę z dziesięcioma wstecznie nagrami zwrotami, które wyizolowałem z bełkotu. Później wybrałem kilka przypadkowych osób i podzieliłem je na trzy niezależne grupy. Pierwszą grupę poprosiłem o powiedzenie mi, co słyszą na taśmie; drugą grupę poinformowałem, co jest nagrane na taśmie i co usłyszą, a czego w rzeczywistości tam nie było; natomiast trzeciej grupie powiedziałem, co jest rzeczywiście na taśmie i co sam słyszałem. Rezultaty tych testów były zachęcające.

Większość osób z pierwszej grupy słyszała jedno lub dwa słowa z większości tych, które ja słyszałem. W drugiej grupie badane osoby nie słyszały tego, co im sugerowałem, że usłyszą, z kolei członkowie trzeciej grupy niemal natychmiast rozpoznali „wsteczne frazy”. Powyższe rezultaty utwierdziły mnie w przekonaniu, że rzeczywiście wyraźnie coś słychać, kiedy odtwarza się taśmy wstecz. I nie jest to złudzenie słuchowe.

Ewentualna przypadkowość wystąpienia tego zjawiska wydawała

się być mało prawdopodobna. Wsteczne frazy, z jakimi się spotkałem, były bardzo wyraźnie słyszalne i niełatwo było je pominąć. Zauważyłem, że część tych wstecznie odtwarzanych fraz dość często mówiła to samo, ilekroć wypowiedane były te same słowa. I w końcu stworzyłem ich listę.

Większości tych fraz nie dawało się wyjaśnić przypadkowym zbiegiem okoliczności. Często były one długie i bardzo wymowne, czasem pełne poezji i metafor. Składały się w kilka słów i tworzyły poprawnie zbudowaną gramatycznie całość. Czasem odnajdywałam kilka wstecznych fraz w jednej piosence, każda powiązana z następną. I stale ich przybywało.

Wsteczne frazy odnalazłem w około pięćdziesięciu procentach piosenek, które przesłuchałem. Wydawało mi się, że szansa wystąpienia tych wszystkich fraz samodzielnie jest prawie nieograniczona. Przypominało to rzucanie liter alfabetu na podłogę w nadziei, że w jakiś magiczny sposób ułoży się z nich modlitwa do Pana.

Przez większą część czasu we wczesnej fazie badań pomijałem możliwość przypadkowego występowania tego zjawiska jakiegoś tego, że jest to złudzenie. Niemożna pomijać wpływu tych dwóch czynników, ponieważ kiedy opowiadałem o tym innym ludziom, z miejsca usposabiali się do tego wrogo. Nadal było dla mnie oczywiste, że jest to wyraźne i samodzielnie egzystujące zjawisko. Nic nie wskazywało na przypadkowość jego pochodzenia lub że jest to złudzenie. Byłem przekonany, że można to udokumentować i udowodnić. Ogarnęła mnie na tym punkcie obsesja i wszystkie inne sprawy mojego życia raptownie nabrały znikomego znaczenia. Chciałem się dowiedzieć, skąd pochodzą te wsteczne frazy i jak dostały się na taśmy.

W początkowym okresie badań miałem też inne wytłumaczenie na pochodzenie tego zjawiska. Otóż sądziłem, że ścieżka dźwiękowa nagrana na danej taśmie została zmieniona umyślnie przez jakiegoś sprytnego technika dźwięku, który umieścił na niej wstecznie nagrane frazy. Tego rodzaju wyjaśnienie okazywało

się być prawdziwe tylko w stosunku do kilku procent piosenek. Wykorzystując technikę nagrywania znaną jako „wsteczne maskowanie” możliwe jest umieszczanie wstecznie nagranych fraz na danej taśmie. Poza tym bardzo łatwo to rozpoznać. Słowa naniesione na ścieżkę są słyszalne jako bełkot, kiedy taśma jest odtwarzana do przodu. Gdy jednak odtwarza się ją wstecz, te same słowa są dla nas wyraźne i zrozumiałe.

Jednakże nie wyjaśnia to źródła pochodzenia ogromnej większości wstecznych fraz, z jakimi się spotkałem. Większość z nich nie była stworzona przy pomocy technicznych trików. Nie było żadnych nałożonych dźwięków. Po prostu pojawiały się wśród bełkotu jak światełko w tunelu. Ich obecność była zaznaczona w wyjątkowy sposób. Innymi słowy, wsteczne frazy były pod względem struktury budowy i fonetyki przeciwieństwem dźwięków odtwarzanych na taśmie w przód.

Były one uformowane w taki sposób, aby dostarczać mózgowi wiadomości na dwa sposoby, raz kiedy taśmę odtwarza się wprzód i drugi raz gdy odtwarza się ją wstecz. Było to prawdziwie niezwykle zjawisko – dwa rodzaje mowy, oba stymulujące.

Istnieje jeszcze jedno wyjaśnienie tego zjawiska. Stwierdza się, że wsteczne frazy są manipulacją szatana. Muszę przyznać, że podczas pierwszych kilku tygodni badań czułem się dziwnie, kiedy wracałem późno do domu, a moje emocje balansowały na krawędzi. Na szczęście jednak „złe sny” z upływem czasu minęły, a niezwykle zjawisko wstecznych fraz samo ujawniło prawdę o sobie.

Po pierwsze nie wszystkie przekazy, jakie zawierają wsteczne frazy, mają charakter okultystyczny, jak to często głoszono. To zależy od tekstu piosenki. Jeżeli piosenka ma charakter okultystyczny to przekaz zawarty w piosence odtwarzanej wstecz również będzie okultystyczny. Piosenki o miłości będą zawierały przekazy o miłości, piosenki polityczne będą zawierały przekazy polityczne i tak dalej. Nawet pieśni gospel mają swoje własne przekazy. Przeważnie mówią one o Bogu, choć

nie zawsze.

Czułem, jak wzrasta we mnie złość w stosunku do tych osób, które w fałszywym świetle przedstawiały całe zjawisko lub też zbyt pośpiesznie wyciągały wnioski z niedostatecznych odkryć. Wsteczne frazy nie miały charakteru wyłącznie okultystycznego. Przekazy w nich zawarte mówiły o wszystkim! To nie demony określały charakter przekazu, ale tekst piosenki.

KOMPLEMENTARNOŚĆ ODTWARZANIA W PRZÓD I WSTECZ

Tak, oto doszliśmy do pierwszego z wniosków, jakie wysunąłem w pierwszych latach moich badań. Istnieje skomplikowany związek między frazami odtwarzanymi wstecz i wprzód, zarówno w ich strukturze, jak i formie. Faktem, który najdobitniej na to wskazuje, jest to, że frazy odtwarzane wstecz i w przód są ze sobą nawzajem powiązane. Otóż temat piosenki odtwarzanej w przód pokrywa się z tematem występujących w niej wstecznych fraz. Te proste spostrzeżenie nazwałem „Zasadą Komplementarności”. Zasada ta legła u podstawy mojej przyszłej teorii dotyczącej zjawiska wstecznych fraz.

Większość czasu w latach 1984-1985 poświęciłem na badanie muzyki, poczynając od utworów klasycznych a na hard rocku kończąc. Pamiętam swoje zdziwienie, kiedy usłyszałem „Alleluja” śpiewane przez chór w „Mesjaszu” Hendla. Brzmiało to dokładnie tak samo, kiedy odtwarzałem ten utwór wprzód i wstecz. Swoje taśmy i notatki zacząłem porządkować według określonego systemu. Przeszukiwałem biblioteki i sieci komputerowe, próbując znaleźć jakąkolwiek informację na ten temat. Miałem nadzieję, że trafię na kogoś, kto prowadził już podobne badania do moich. kazały się one jednak prawie daremne. Odnalazłem tylko jedną książkę. Była to jedna z pierwszych prac kalifornijskiego badacza i religijnego fundamentalisty Williama H. Yarrola II.

Od roku 1980 do 1983 Yarrol zajmował się badaniem muzyki rockowej i jej wpływu na mózg człowieka. Opublikowanie tej

pracy niechcący wywołało religijną histerię, jaka miała miejsce w latach osiemdziesiątych. Był on także odpowiedzialny za dyskusję dotyczącą zjawiska wstecznych fraz, którą poruszono podczas Kalifornijskiego Zgromadzenia Narodowego. Sprawa ta była również omawiana w kręgach władz stanu Arkansas. Oba wydarzenia miały miejsce w roku 1983. Ówczesny gubernator stanu Arkansas, Bill Clinton, zaproponował wprowadzenie przepisu nakazującego opatrzenie wszystkich płyt rock-and-rollowych, które zawierają wsteczne frazy, etykietami o następującej treści:

„Uwaga: Płyta ta została poddana obróbce wstecznego maskowania, co oznacza, że nagranie to zawiera ustne przekazy słyszalne, kiedy płyta odtwarzana jest wstecz, lecz niesłyszalne lub słyszalne tylko w minimalnym stopniu, gdy odtwarzana jest w przód.”

Projekt ten nigdy nie uzyskał mocy prawnej, ale sprawa pozostała.

Nie odnalazłem żadnych innych prac, które przedstawiałyby coś podobnego do tej sprawy, co doprowadziło mnie do wniosku, że jest to nowy, dobry obszar do prowadzenia badań. Byłem tym podniecony. Czułem się jak odkrywca, który odnajduje nowe krainy.

NOWE WYMIARY SŁOWA MÓWIONEGO

W roku 1986 moje badania skierowałem na inne ważne tory. Postanowiłem poddać badaniom różnego rodzaju historyczne przekazy medialne, poczynając od samego początku ich nadawania. Chciałem zobaczyć, czy one również coś zawierają.

Spoglądając teraz na to z perspektywy czasu, aż trudno mi uwierzyć, że w tamtym czasie badałem tylko muzykę, w ogóle nie biorąc pod uwagę zwykłej mowy. Od tego czasu uległo to zmianie.

Zdobyłem historyczne nagrania audycji radiowych poczynając od

roku 1920 do czasów obecnych i zacząłem je przesłuchiwać odtwarzając je wstecz. Jedną z pierwszych rzeczy, jakie usłyszałem wśród tych nagrań, było: „Człowiek będzie spacerował w przestrzeni kosmicznej”.

Zdanie to słyszałem bardzo wyraźnie, wydawało się wręcz „wyskakiwać” spomiędzy bełkotu innych słów. Natychmiast zacząłem odtwarzać je w przód i usłyszałem słynne już dziś słowa, które wypowiedział Neil Armstrong, stając na Księżycu: „Jest to mały krok człowieka, ale ogromny skok ludzkości”. Byłem oszołomiony tymi dwoma zdaniem, zwłaszcza wyrazistością pierwszego, odtwarzanego wstecz, oraz jego bezpośrednim związkiem z drugim, odtwarzanym w przód.

Później, jeszcze tego samego dnia, ponownie doznałem oszołomienia, kiedy usłyszałem wyraźne słowa, odtwarzając wstecz kolejne nagranie: „Jest okropnie postrzelony. Zaczekaj. Spróbuj jeszcze raz i poszukaj”. Zacząłem odtwarzać taśmę w przód i usłyszałem głos osoby, która na żywo komentowała zamach na prezydenta Johna F. Kennedy’ego dokonany w roku 1963 w Dallas w Teksasie. Z nagrania odtwarzanego w przód wyizolowałem słowa, które znajdowały się w tym samym miejscu, co powyższy komentarz słyszalny, gdy taśmę odtwarza się wstecz. Słowa te układały się w następujące zdanie: „Szpital Parkland, miała miejsce strzelanina”. Słowa te wypowiedziano dokładnie wtedy, kiedy sprawozdawca radiowy zdał sobie sprawę, że miała miejsce strzelanina.

Bardzo mnie to zadziwiło. Było to przecież sprawozdanie na żywo, prosto z miejsca wydarzeń, a nie nagrane i wyemitowane ze studia. Nie mogła to więc być w żaden sposób jakaś mistyfikacja. Przekaz wydawał się być logicznym odbiciem myśli, jakie chodziły wtedy po głowie sprawozdawcy. Czuł przerażenie widząc mord na prezydencie („Jest okropnie postrzelony”) oraz gorączkowo szukał miejsca, z którego padły strzały („Zaczekaj. Spróbuj jeszcze raz i poszukaj”).

Ze spacerem po Księżycu było podobnie. Był to komentarz na

żywo, w którym znajdowała się wsteczna fraza, która, jak przypuszczam, mogła obrazować to, co Neil Armstrong myślał w chwili pierwszego spaceru po Księżycu. Była wyrazem nadziei, że człowiek w przyszłości „będzie spacerował w przestrzeni kosmicznej”.

Nadal kontynuowałem badanie tej taśmy. Odnalazłem interesującą wsteczną frazę w słowach, jakie wypowiedział podczas inauguracji objęcia urzędu prezydenta John Kennedy. Wypowiedział wówczas słynne zdanie: „Nie pytajcie, co kraj może zrobić dla was, ale co wy możecie zrobić dla niego”. Odtwarzane wstecz zawierało wsteczną frazę o następującej treści: „Daj Jackowi całe swoje jedzenie”.

Następny przykład również pochodzi z nagrania o historycznym znaczeniu. Zawarta w nim wsteczna fraza jest mocno związana z wypowiedzią, jaką słyhać, kiedy nagranie odtwarza się w przód. Podczas odtwarzania wstecz słyszymy Lee Harveya Oswalda, który mówi: „Posłuchajcie ich. Chcą zabić prezydenta”. Ta zabawna i jednocześnie niepokojąca wiadomość pochodzi z audycji radiowej nadanej dwa tygodnie przed zabójstwem prezydenta Kennedy’ego. Kiedy nagranie odtwarza się w przód słyhać, jak Oswald mówi o Komitecie ds. Uczciwego Postępowania Wobec Kuby.

Inny, szczególnie zabawny przykład wstecznej frazy znalazłem w wypowiedzi premiera Australii, Boba Hawke’a. W roku 1987 po wygraniu wyborów federalnych zapytano go, jak zamierza to uczcić. Odpowiedział krótko: „Och, wypijając kilka filiżanek herbaty”. Zdanie to odtwarzane wstecz brzmi: „Zapalając najlepszego skręta marihuany”. Nagranie to wiele razy powtarzano w australijskiej telewizji. Wtedy też wyniki moich badań zostały zaprezentowane szerszej publiczności.

Muszę dodać, że moment w którym odnajdywałem takie wyrażenia i zdania, był dla mnie szczególnie podniecający, zwłaszcza że często nie miałem wcześniej pojęcia, co znajduje się na taśmach.

Podczas badań zawsze odtwarzałem taśmy tylko wstecz. Robiłem to umyślnie, aby się niczym nie sugerować. Największe emocje czułem podczas słuchania odtwarzanego wstecz nagrania, a następnie odkrywania jego niewiarygodnej zgodności z tym, co było nagrane w przód.

Lata 1986-1987 były dla mnie bardzo ekscytujące. Przestałem badać muzykę i swoją uwagę skupiłem głównie na mowie. To nadało moim badaniom zupełnie nowego wymiaru.

Zacząłem nagrywać zwyczajne rozmowy. Okazało się, że podczas odtwarzania ich wstecz również słychać wsteczne frazy. Pojawiały się one z częstotliwością co dziesięć, piętnaście sekund. I co dziwne, mocno się nawzajem uzupełniały. Dzięki wstecznym frazom poznałem sekrety moich przyjaciół – wiedziałem, kiedy kłamią podczas rozmowy, znałem fakty, które skrzętnie ukrywali i wiedziałem, kto ma romans i z kim. Ich wsteczne frazy często wskazywały na myśli i odczucia, jakie żywią w stosunku do innych osób. Tak więc zacząłem badać zwykłe rozmowy odtwarzając je oczywiście wstecz.

W tym momencie cały mój dotychczasowy obraz świata stanął na głowie. Jakiegokolwiek wątpliwości, które jeszcze miałem co do tego, czy to zjawisko jest przypadkowe, czy też wytworem wyobraźni, nagle zniknęły. Wiedziałem już, że wsteczne frazy są bardzo prawdziwe i rzeczywiste i że jest to coś bardzo ważnego. To głos prawdy, prawdziwa mowa pochodząca z wnętrza naszego ja.

To wszystko wydarzyło się na początku 1987 roku. Wiedziałem, że coś odkryłem i czułem, że muszę nadać temu jakieś imię, spróbować to opisać, powiedzieć o tym ludziom. Przejrzałem swoje notatki z badań. Myślałem i teoretyzowałem.

OSTATECZNY WYKRYWACZ KŁAMSTW?

W kwietniu 1987 roku około trzeciej nad ranem obudziłem się z dwoma kołaczącymi w głowie słowami. Brzmiały one: „Wsteczna Mowa”. Począwszy od tego dnia tak właśnie nazwałem to

zjawisko. Wsteczne frazy zacząłem nazywać Wsteczną Mową.

Nareszcie poznałem prawdziwy obiekt moich badań. Dla własnej satysfakcji sprecyzowałem, czym jest wsteczna mowa, co więcej posiadałem możliwą do przyjęcia i wiarygodną teorię na temat źródła pochodzenia tego zjawiska.

Przyjąłem teorię, że zjawisko nazwane przeze mnie wsteczną mową jest jakąś formą komunikacji, być może jakimś nie odkrytym zmysłem człowieka. Nie było w tym nic dziwnego ani okultystycznego, którym to mianem określano kiedyś często coś, czego wcześniej nie znano lub nie potrafiono wyjaśnić. Obecnie można to wyjaśnić w logiczny sposób. Zjawisko określane jako Wsteczna Mowa jest naturalną funkcją ludzkiego umysłu.

W kwietniu 1987 roku, kiedy analizowałem swoje przemyślenia, sformułowałem Teorię Wstecznej Mowy oraz Komplementarności Mowy. Początkowo moja teoria składała się z dwóch punktów. Nie były one jednak do końca potwierdzone. Przypuszczałem, że ludzki umysł automatycznie tworzy, słyszy i odpowiada na oba rodzaje mowy.

Istnieje jeszcze trzeci punkt mojej teorii, który został dodany w późniejszym okresie. Chcę teraz przedstawić dwa pierwsze punkty tej teorii wraz z ich drobnymi modyfikacjami, jakie zachodziły na przestrzeni ostatnich lat:

1. Ludzka mowa składa się z co najmniej dwóch oddzielnych i uzupełniających się rodzajów. Pierwszy z nich jest jawny i słyszymy go, kiedy nagranie jest odtwarzane w przód – pozostaje on pod kontrolą naszej świadomości. Drugi z nich jest ukryty i słyszymy go, kiedy nagranie odtwarzane jest wstecz. Ten rodzaj ludzkiej mowy jest wyłączony spod kontroli naszej świadomości. Wsteczny rodzaj mowy występuje razem z mową odtwarzaną w przód. Dźwięki występujące we wstecznej mowie są odbiciem dźwięków w mowie odtwarzanej w przód.

2. Obydwa rodzaje mowy uzupełniają się i w równym stopniu zależą od siebie. Jeden z nich nie może być w pełni dobrze

zrozumiany bez drugiego. W trakcie porozumiewania się ludzi oba rodzaje mowy komunikują się jednocześnie ze świadomością i podświadomością rozmówców.

Było to prawdziwie rewolucyjne odkrycie! Wiedziałem, że jeśli dowiodę prawdziwości mojej teorii, uzyska ona mocne podstawy. Dzięki temu można by wykrywać kłamstwa. Mogłoby to pomóc w wyjaśnieniu aspektów ludzkiej intuicji, a być może nawet dowieść i wyjaśnić niektóre formy ESP[1]. Może pomogłoby nam także zrozumieć ludzką psychikę i poznać przyczyny niektórych zachowań oraz osobowość. Rozwahałem też religijne aspekty tego zjawiska. Czy wsteczna mowa pomoże nam poznać prawdziwą naturę naszej duszy? Czym tak naprawdę jest wsteczna mowa? Czy pochodzi ona z naszej podświadomości lub może skądś głębiej, może nawet z samego serca? Co tak naprawdę w ogóle oznaczają te określenia?

OPISZ TO I NIECH CIĘ DIABLI!

W tym momencie wiedziałem, że moje badania dopiero się rozpoczęły. Właśnie otworzyłem Puskę Pandory. Czułem potrzebę opowiedzenia o moim odkryciu. Chciałem uzyskać pomoc osób, które, jak przypuszczałem, mogły mieć większą wiedzę na ten temat ode mnie. Ostatecznie byłem tylko średnio wykształconym młodym robotnikiem i synem prostego kaznodziei Kościoła Metodystów. W czasie kiedy rozpocząłem swoje badania, aspirowałem jednak do tego, aby być pisarzem, mimo kilku niepowodzeń w tej dziedzinie.

Zastanawiałem się, do kogo powinienem się zwrócić, aby móc przedstawić swoją teorię dotyczącą ludzkiej mowy i podświadomości? Cała ta sprawa przerastała mnie i była ponad moje siły. Do kogo mam się zwrócić? – zadawałem sobie pytanie.

Skierowałem się do mediów i uniwersytetów, lecz spotkałem się z odrzuceniem, a z czasem wręcz z otwartą wrogością. Przykładem takiego zachowania jest korespondencja, jaką prowadziłem w roku 1988 z Manfredem Clyne'em z uniwersytetu w

Melbourne. Człło wiek ten prezentował w swoich listach zdecydowane i autorytatywne stanowisko:

„Jest to nic innego jak wymysł wyobraźni... dla dobra ludzi i swojej rodziny niech pan zaprzestanie tych badań i skieruje swoje siły na coś bardziej pożytecznego... ścieżka pańskich badań jest długa i bardzo kręta, tylko nieliczni są w stanie ją przejść.”

Listy podobne do tego pobudzały mnie tylko do dalszych badań, wiedziałem, że to, co robię, ma sens, i zjawisko, które badam, jest prawdziwe. W końcu zgromadziłem wystarczającą ilość dokumentów i dowodów, które gwarantowały mi bardziej przyjazne niż do tej pory traktowanie. Zdecydowałem się przygotować przekonywające argumenty i zacząłem spisywać wyniki swoich badań w formie manuskryptu. Chciałem napisać na ten temat książkę, licząc, że może wtedy ludzie mnie posłuchają. Do pomocy zaangażowałem mojego dobrego przyjaciela, Grega Albrechta, który przez kilka pierwszych miesięcy 1987 roku pomagał mi w jej przygotowaniu. Zamierzałem zatytułować ją „Beyond Backward Masking: Reverse Speech and the Voice of the Inner Mind” („Poza wstecznym maskowaniem – Wsteczna Mowa i głos wnętrza umysłu”). Był to znaczący krok w moich badaniach, ponieważ w czasie przygotowywania tej książki wyłoniły się inne kierunki i lingwistyczne struktury badanego przeze mnie zjawiska.

KATEGORIE WSTECZNEJ MOWY

Pierwsza z tych obserwacji wywodziła się z Zasady Komplementarności Mowy. Wiedziałem, że oba modele mowy – odtwarzanej w przód i wstecz – były zazwyczaj ze sobą powiązane, choć nie zawsze koniecznie zgodne. Na przykład frazy odtwarzane wstecz mogły być zaprzeczeniem fraz odtwarzanych w przód lub też obie mogły opisywać tę samą rzecz.

Tak więc podzieliłem te różnorodne typy fraz na kilka osobnych

kategorii i nazwałem je Kategoriami Wstecznej Mowy:

1. Czasem wsteczne frazy potwierdzają to, co opisują frazy odtwarzane w przód – opisują to samo, ale innymi słowami. Ten rodzaj mowy nazwałem „Zgodna Wsteczność”. Czasem, przy wyjątkowych okazjach, odnajdywałem wsteczne frazy opisywane dokładnie tymi samymi słowami! Tego rodzaju przykłady były bardzo fascynujące, zwłaszcza kiedy składały się z sześciu lub siedmiu wyrazów.

2. Następną kategorię nazwałem „Sprzeczna Wsteczność”. Frazy odtwarzane wstecz były zaprzeczeniem fraz odtwarzanych w przód. Po pewnym czasie zrozumiałem, że wypowiedzi, które słyszałem na taśmie odtwarzanej wstecz, były wypowiedziami odzwierciedlającymi prawdziwe myśli.

3. Frazy z kategorii „Rozbudowana Wsteczność” dawały dodatkową informację, pojawiały się pod zdaniami odtwarzanymi w przód. Dzięki temu można było poznać różnego rodzaju fakty, które celowo lub nie pominięto w mowie odtwarzanej w przód. Frazy te były słyszalne pod mową odtwarzaną w przód.

4. Kategoria „Wewnątrzdialogowa Wsteczność” oznacza myśli, jakie dana osoba miała podczas rozmowy. Czasami można było usłyszeć rozmowę, jaka miała miejsce pomiędzy jedną i tą samą osobą. Na przykład jeśli jakaś część was chciała wyjść na wieczorną zabawę, a inna część chciała zostać w domu, to całe to zmaganie było słyszalne podczas odsłuchiwania nagrania wstecz.

5. Kategoria „Zewnątrzdialogowa Wsteczność” odnosi się przede wszystkim do innych ludzi. Przybierała ona formę prośb, komend, pytań, a także rozmowy. Czy mieliście kiedykolwiek wrażenie, że coś innego kryje się za waszą rozmową?

Na przykład chłopak spotyka ładną dziewczynę i obydwójce rozmawiają... o pogodzie, choć tak naprawdę wszyscy wiemy, o czym myślą i chcieliby rozmawiać. Dlatego też odtwarzając nagranie wstecz czasem odnajdywałem całkiem inną rozmowę.

6. Kategoria „Wyprzedzająca” lub „Opóźniona Wsteczność”. Na taśmie odtwarzanej wstecz możemy usłyszeć wyrazy, które słychać również na tej samej taśmie odtwarzanej w przód, ale kilka sekund lub nawet minut wcześniej lub później. Czy mieliście kiedyś wrażenie, że to, co mówicie w danej chwili, już kiedyś wcześniej zostało przez was wypowiedziane? Jeśli tak, to prawdopodobnie macie rację. Lub chcieliście coś powiedzieć, ale ktoś inny was uprzedził. Na przykład: „A niech to, właśnie chciałem to powiedzieć”. Odczuwając coś takiego prawdopodobnie doświadczyliście zjawiska właśnie z tej kategorii.

7. Na końcu znalazłem kategorię, która początkowo wprowadziła mnie w zakłopotanie. Nazwałem ją „Emocjonalna Wsteczność”. Pierwotnie kategorię tę nazywałem Luźną Wstecznością, ponieważ pomiędzy zdaniami na taśmie odtwarzanej wstecz i odtwarzanej w przód nie widziałem żadnego związku. Wprowadzało mnie to w irytację, bo stanowiło lukę w mojej teorii. Było tak do momentu, kiedy kilka lat później odkryłem między nimi związek – był on natury emocjonalnej. Tego rodzaju wsteczna mowa przedstawiała jakiegoś zdarzenia w czyimś życiu lub wypowiedzi, które miały dokładnie takie samo zabarwienie emocjonalne jak wypowiedzi na tej samej taśmie odtwarzanej w przód. Na przykład na taśmie odtwarzanej w przód słyszymy kogoś, kto opowiada, że miał zły dzień w pracy, a następnie odtwarzając ją wstecz ta sama osoba opowiada, jak w ubiegłym tygodniu „złapała gumę” na autostradzie, lub przytacza rozmowę sprzed dwóch lat z supermarketu o Fredzie Jonesie, którego bardzo nie lubi. Zgodność tych zdań nie leży w słowach, ale w wyrażanych emocjach.

Odetchnąłem z ulgą. Nie tylko nic nie zachwiało moją teorią, ale odkryłem ponadto coś nowego.

STRUKTURY WSTECZNEJ MOWY

Następna obserwacja dotyczyła budowy gramatycznej i lingwistycznej. Zauważyłem, że wiele wstecznych fraz ma

standardową budowę. Zazwyczaj mają one od dwóch do pięciu nieprzerwanie następujących po sobie wyrazów, które tworzą z kolei pojedyncze zdanie. Oczywiście były również i takie, które odstawały od tej reguły. Zbadałem je wszystkie i podzieliłem na kategorie, które nazwałem Strukturami Wstecznej Mowy. Oto one:

1. Długie Zdania. Odnajdywałem je niezbyt często, ale czasem zdarzało mi się spotkać wsteczne zdania o zadziwiającej długości. Miały doskonałą budowę, były długie, płynnie wypowiedziane i liczyły od piętnastu do dwudziestu wyrazów. Czasem spotykałem dwa lub trzy zdania w wypowiedzi, która zawierała wsteczną mowę.

2. Pojedyncze Słowa. Byłem bardzo nieufny, kiedy je odnajdywałem. Ich pochodzenie można wytłumaczyć na wiele sposobów. Z czasem stało się dla mnie jasne, że wyrażają one emocje lub pochodzące z zewnątrz polecenia.

3. Wsteczność Przyczynowo-Skutkowa. Jej niezwykła budowa gramatyczna jest bardzo prosta, co umożliwia szybkie jej odnalezienie. Składa się zazwyczaj z dwóch zdań, które są ze sobą powiązane. Często mają one formę poleceń, przedstawiają fakty, które później mogą sugerować kierunek działania, na przykład: „Książka. Przeczytaj ją, proszę” – lub: „Ból. Pozwól mu minąć”.

4. Wsteczność Budująca Zdania. Była ona zadziwiająca i dzięki niej rozwiązałem wszystkie wątpliwości, jakie jeszcze do tej pory miałem. Frazy odtwarzane w przód i wstecz mogły łączyć się w formy tworząc kompletne zdanie. Na przykład: „Sądzę, że powinni wytepić wszystkie zbrodnie w [Washington, DC]”. Odtwarzając to wstecz słyszymy „w stolicy Ameryki”. Słowa „Washington DC” reprezentują wypowiedź odtwarzaną w przód, w miejscu gdzie występuje ta wsteczna fraza. Połączone razem mogą utworzyć następne zdanie, na przykład „Washington, DC, jest stolicą Ameryki”.

5. Wsteczność Lustrzanego Odbicia. Frazy należące do tej kategorii zaprzeczały przypuszczeniu, że są wytworem wyobraźni. Odtwarzane wstecz i w przód były swoim lustrzanym odbiciem. Na przykład „Bardzo kocham swojego męża” odtwarzane wstecz również brzmiało „Bardzo kocham swojego męża”.

6) Niekompletna Wsteczność. Prawie wszystkie wsteczne wyrażenia, jakie zbadałem, były wyraźnie wyodrębnione. Odróżniały się od bełkotu i było wyraźnie słychać, gdzie się zaczynają i kończą. Jednak niektóre z nich nikły pośród bełkotu. Zawsze na początku były wyraźnie słyszalne, po czym ostatnie słowa zanikały. Było to dla mnie bardzo frustrujące, zwłaszcza kiedy słyszałem coś takiego, jak: „Plany są w...!”

Kiedy już sformułowałem kategorie i struktury wstecznej mowy, zauważyłem, że niektórzy ludzie wykazują tendencję do posługiwania się określoną kategorią wstecznej mowy. Na przykład u danej osoby mogą w większości występować Długie Zdania lub Wsteczność Budująca Zdania.

Jakiś czas potem dokonałem kolejnych odkryć.

ANALIZA TAŚMY Z WSTECZNĄ MOWĄ

Porównując ze sobą transkrypcje wstecznej mowy, jakie sporządziłem w ostatnim roku, stwierdziłem, że większość z nich pochodziła ze zwykłych rozmów a nie przekazów radiowo-telewizyjnych. No i zacząłem mierzyć czas i częstotliwość występowania wstecznej mowy we wszystkich moich nagraniach. Wykonując tę pracę posługiwałem się stoperem. Następnie przygotowałem tabele, w których zawarłem średnie wskaźniki występowania wstecznej mowy w rozmowach. Było to przedsięwzięcie, które przyniosło niezwykle rezultaty i jednocześnie pochłoneło ogrom mojego cennego czasu.

Przeanalizowanie tych taśm zajęło mi niewiarygodnie dużo czasu. W początkowym okresie, w roku 1987, dokładna analiza jednej taśmy zawierającej trzydzieści minut nagrania zajmowała mi od trzech do czterech dni. Mimo to wytrwale spędziłem setki

godzin siedząc przy swoim biurku ze słuchawkami na uszach i robiąc notatki. Cały ten proces składał się z następujących elementów:

1. Przesłuchanie taśmy odtwarzanej wstecz i wstępne wynotowanie wszystkich wstecznych fraz, jakie słyszałem.
2. Ponownie przesłuchanie taśmy od początku do końca i sprawdzenie wstecznych fraz przez szybką zmianę kierunku odtwarzania taśmy w przód i w tył.
3. Wykonanie bardziej szczegółowego zapisu. Sprawdzałem znalezione na początku wsteczne frazy, odkrywając przy tym dalsze, i sporządzałem transkrypcje rozmów odtwarzanych w przód.
4. Trzecie i ostatnie przesłuchiwanie taśmy w celu sprawdzenia uzyskanych wyników.
5. Analiza transkrypcji i określenie związku między wstecznymi frazami i odtwarzaną w przód rozmową.
6. Precyzyjny pomiaru czasu trwania wstecznych fraz występujących na danej taśmie od jej początku do końca.

ZWIĄZEK Z PRAWĄ PÓŁKULĄ MÓZGU

W ciągu kilku miesięcy zgromadziłem dostateczną ilość różnorodnych transkrypcji, które pozwoliły mi dokonać wstępnych obserwacji. W normalnych warunkach swobodnej rozmowy wsteczne frazy występowały co dziesięć sekund. Jeśli jednak konwersacja nacechowana jest emocjami, na przykład wywołanymi przez jakieś mocne argumenty, częstotliwość występowania wstecznych fraz diametralnie może się zmienić. Może dojść do tego, że będą one słyszalne co sekundę lub bez przerwy. Zupełnie inaczej ma się sprawa z częstotliwością występowania wstecznych fraz na przykład podczas czytania tekstów. Tutaj częstotliwość zmniejsza się. Wsteczne frazy występują wtedy co 30-60 sekund. Jeśli jednak ktoś czyta tekst bez żadnych

emocji, to częstotliwość ich występowania zmniejsza się do poziomu jednej frazy na minutę lub dwie.

Konsekwencją tych obserwacji było to, że zacząłem testować samego siebie, używając do tego przypadkowo znalezionych taśm. Doszedłem do takiej wprawy, że po ilości występujących wstecznych fraz potrafiłem rozpoznać typ konwersacji w każdej minucie odtwarzanej taśmy. Wkrótce zacząłem dostrzegać inne różnice występujące w wstecznej mowie, takie jak na przykład różnorodność tonacji i zwrotów. Było to wywołane nie tylko przez rodzaj rozmowy, ale również jej temat.

W ten oto sposób zrodziła się następna hipoteza. Opiera się ona na twierdzeniu, że ilość wstecznych fraz w jakiegokolwiek konwersacji zależy od ilości emocji z nią związanych i stopnia jej spontaniczności.

Zauważone przeze mnie zjawisko ukazuje wręcz uderzające podobieństwo do funkcji, jaką spełnia prawa półkula naszego mózgu. Jak wiadomo, jest ona odpowiedzialna za wyższe emocje i zdolność do twórczego myślenia. Przypuszcza się, że odpowiada ona także za tonową modulację głosu lub emocje, jakie wyrażamy podczas rozmowy. Natomiast lewa półkula naszego mózgu w przeciwieństwie do prawej odpowiada za myślenie logiczne oraz za to, co mówimy.

Opierając się na tych porównaniach, doszedłem do wniosku, że nasza normalna mowa tworzy się i pochodzi z lewej półkuli mózgu a wsteczna z prawej. Zauważyłem też inne podobieństwa wstecznej mowy do zjawisk natury psychicznej, takich jak na przykład dysleksja. Wydało mi się to fascynujące. Zastanawiałem się, czy istnieje jakiś związek między nią i wsteczną mową.

METAFORY – ARCHETYPY UMYŚŁU?

Prawdopodobnie najbardziej znacząca obserwacja, jakiej dokonałem podczas przygotowywania mojej książki, dotyczyła metafor. Poczynając od roku 1984, kiedy to rozpocząłem swoje

badania, zauważyłem, że w niektórych wstecznych frazach pojawia się wiele niezwykłych słów i mitologicznych motywów. Odnoszą się one do raju, Kamelotu i Merlina, szatana, Lucyfera, wilków, orłów, świstu wiatru, latających spodków, a nawet Hitlera i nazistów, i wielu, wielu innych pojęć kulturowych.

Po raz pierwszy natknąłem się na to zjawisko w czasie badania muzyki i audycji radiowych z lat dwudziestych. Wsteczne frazy, jakie tam odnalazłem, wskazywały, że metafory nie były cały czas takie same, ale zmieniały się w miarę upływu lat. Na przykład dość często badając muzykę i audycje z lat dwudziestych i trzydziestych spotkałem się ze słowem „Jezus” lub „Lucyfer”. W popularnych nagraniach z lat czterdziestych i pięćdziesiątych odnajdywałem słowa „nazizm” lub „Hitler”. Natomiast w nagraniach z lat sześćdziesiątych, siedemdziesiątych oraz z początku lat osiemdziesiątych odnalazłem takie słowa jak „szatan” i „świst wiatru”. Przypuszczam, że powyższe wyrazy były w pewnym stopniu zapowiedzią pewnego rodzaju religijnej histerii.

Tak więc napotkałem nowy problem. Co znaczyły te słowa? Swoje badania w tym kierunku zacząłem od przestudiowania pism religijnych, co w konsekwencji doprowadziło mnie do prac Karla Junga, który na początku lat dwudziestych naszego stulecia badał mitologię i metafory. Jego prace bardzo mocno mnie zainteresowały, ponieważ między nimi i moimi odkryciami było wiele podobieństw. Metafory występujące we wstecznej mowie były także obecne gdzie indziej, a mianowicie w snach. Jung przypuszczał, że metafory są archetypami naszego umysłu. I chociaż w tamtym czasie nie wiedziałem dokładnie, co to znaczy, wskazało mi to nowy kierunek badań. Ponownie zacząłem przeglądać wszystkie swoje zapiski w poszukiwaniu odpowiedzi.

WSTECZNA MOWA – GŁOS Z OTCHŁANI ŚWIADOMOŚCI

W swojej najprostszej formie wsteczna mowa spełnia funkcje fonicznego wykrywacza kłamstw. Jeśli ktoś na taśmie

odtwarzanej w przód mówiąc kłamie, to odtworzywszy jego nagraną wypowiedź od tyłu, wsteczna mowa zakomunikuje nam o tym i co więcej usłyszymy prawdę. Co więcej, jeśli ktoś na taśmie odtwarzanej w przód mówi opuszczając lub zatajając ważne z punktu widzenia prawdy fakty, to podczas odtwarzania tej samej taśmy wstecz wsteczna mowa ujawni to nam. Wsteczna mowa przekazuje informacje o wszystkim, co tylko człowiek myśli. Na przykład imiona przyjaciół, kochanków, zdarzenia z danego tygodnia lub miesiąca, plany na przyszłość lub prawdziwe myśli i uczucia.

Jeśli coś naprawdę miało miejsce, to możemy się o tym dowiedzieć dzięki wstecznej mowie. Taka możliwość może wywołać szok w naszym społeczeństwie. Ale jest coś jeszcze. Na głębszych poziomach wsteczna mowa odzwierciedla strukturę procesu myślenia głębokiej świadomości. Używając metafory, wsteczna mowa ujawnia przyczyny zachowań i osobowość danej osoby, kiedy wiele elementów naszej psychiki wzajemnie się ze sobą komunikuje.

Wsteczna mowa jest głosem świadomości pochodzącym z podświadomości, a nawet z samej głębi naszej duszy. Dzięki niej możemy dowiedzieć się, kim jesteśmy, dlaczego tu jesteśmy i jak funkcjonujemy. Wsteczna mowa ukazuje nam nieprawdopodobną mądrość, która tkwi głęboko w naszej ludzkiej świadomości.

Moje badania nad wsteczną mową pozwoliły mi usprawnić moją pracę jako hipnoterapeuty. Po przesłuchaniu półgodzinnego nagrania danej osoby mogę obecnie precyzyjnie określić przyczyny i powody takich a nie innych jej zachowań. Wykorzystując te informacje oraz stworzone przez siebie unikalne procedury, potrafię efektywnie opisać metaforyczną strukturę podświadomości. Technika ta umożliwia dostęp do głębokich warstw świadomości, gdzie tkwią struktury metaforyczne, pozwalając zmienić zachowanie człowieka od podstaw.

A teraz najbardziej zadziwiające odkrycie. Jakiś czas temu zdałem sobie sprawę, że wsteczna mowa może przepowiadać ludzkie zachowania i wydarzenia na wiele tygodni lub miesięcy przed ich zaistnieniem. Próbowałem wyjaśnić to sobie jako wręcz niezwykłą zdolność naszego umysłu do obliczeń – umysłu, który zna i rozumie rzeczy przed ich zaistnieniem. Teraz zrozumiałem jednak coś więcej.

Wierzę, że wsteczna mowa nie tylko przepowiada przyszłość i opisuje wydarzenia, ale po prostu je tworzy. Inaczej mówiąc, słowa słyszane i wypowiedzane w wstecznej mowie przez naszą podświadomość są słowami i siłą, które kreują naszą rzeczywistość. Często zastanawiamy się, w jaki sposób kreujemy naszą rzeczywistość, teraz dzięki wstecznej mowie możemy zobaczyć, jak to się dzieje.

Wsteczna mowa jest słowem kreacji. To boska siła drzemiąca wewnątrz nas samych. To co mówimy, dokonuje się. Jeśli będziemy potrafili zapanować nad tym nieprawdopodobnym zjawiskiem i zdolnością, którą każdy z nas posiada, to będziemy mogli się rozwijać i stać panami otaczającego nas świata. W chwili kiedy mówimy, kreujemy nasz świat. Nasze myśli, postawy i emocje w danym momencie kreują nasz świat. Wsteczna mowa daje nam możliwość usłyszenia i ujrzenia słów kreacji. Pozwala nam zdobyć nad nimi świadomą kontrolę.

To jest moje odkrycie. Prawda ma nad nami władzę. Nie mamy żadnego wyboru, musimy być całkowicie szczerzy i to zarówno wobec samych siebie, jak i wobec innych, ponieważ nasze ludzkie myśli nie są już dłużej wyłącznie nasze. Obecnie możemy zmieniać naszą podświadomość, ponieważ wsteczna mowa ukazuje nam, jak działa świadomość. Oprócz tego możemy też zmienić naszą planetę, ponieważ wsteczna mowa pokazuje nam, jak nasza planeta nieustannie się zmienia.

Dokonujemy tego, kiedy myślimy. Kreujemy mówiąc.

Autor: Davida Johna Oates

Tłumaczenie: Adrian Anszczak

Fragmenty książki „It's Only a Metaphor” i artykułu „Reverse Speech: The Words of Creation”

Strona poświęcona mowie wstecznej: www.reversespeech.com

Źródło: [„Nexus” nr 2 \(2\) 1998](#)

PRZYPIS

[1] Skrót od słów Extrasensory Perception (postrzeganie pozazmysłowe). – Przyp. red.

ZALECANA LITERATURA

Inne prace na temat technik Wstecznej Mowy autorstwa Davida Johna Oatesa:

1. Beyond Backward Masking: Reverse Speech and the Voice of the Inner Mind, wydana nakładem autora, 1987, 146 stron.
2. Reverse Speech: Hidden Messages In Human Communication, Knowledge System, Inc., 1991, 275 stron.
3. The Reverse Speech Analyst Training Manual, 1991, 300 stron.
4. Reverse Speech Comprehensive Introduction Package, 1994 (8 kaset magnetofonowych, kaseta wideo, podręcznik i urządzenie do odtwarzania nagrań od tyłu).
5. Reverse Speech Metaphor Dictionary, luty 1996, 80 stron.
6. It's Only A Metaphor: A Personal Journey of Exploration and the Discovery of a Technology, Reverse Speech Enterprises, Inc., San Diego, Kalifornia, USA, 1996.